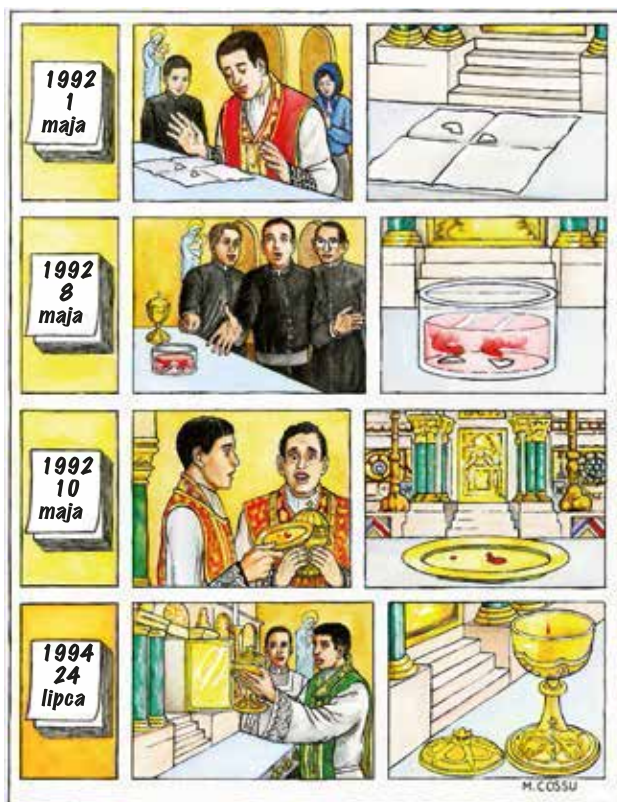
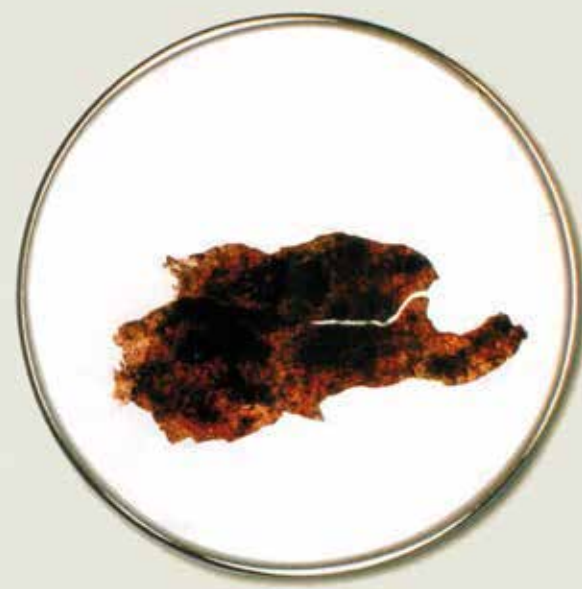




*"Moje ciało jest
prawdziwym pokarmem,
a moja Krew jest
prawdziwym napojem"*



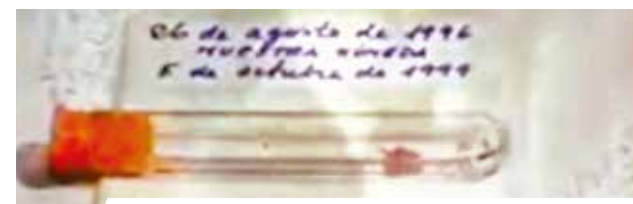
Zdjęcie próbki fragmentu Hostii,
z której wypłynęła krew.



Informacje na temat Cudu można otrzymać w każdy trzeci piątek miesiąca
w godzinach od 20:00 do 22:00 oraz w każdą czwartą sobotę miesiąca o
godzinie 11:00. Parafia Św. Marii, Av. La Plata 286. Buenos Aires.



Profesor Ricardo Castañon
Gomez pokazuje jedną z próbek
fragmentu Hostii przemienionej
w ciało w roku 1992



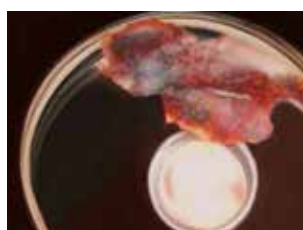
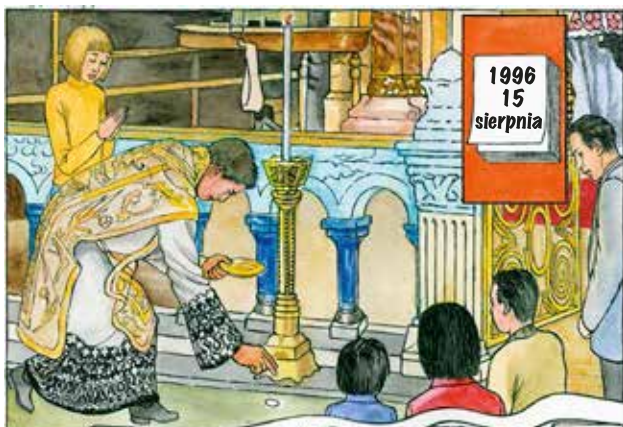
Próbka Hostii, która przemieniła się w krew w 1996 roku



Zdjęcie, na którym widać Profesora Castañon Gomeza rozpoczynającego badania nad cudem: przesłuchanie kapłanów będących bezpośrednimi świadkami wydarzeń. Potwierdzili oni, że były tam również dwa kawałeczki konsekrowanej Hostii, na których pojawiła się krew w maju 1992 roku. Ułożyli ją w wodzie destylowanej - był to jednak najgorszy sposób konserwacji. Następnie, poprosili jedną z parafianek, która była chemikiem, o przeprowadzenie analizy krwawiącej Hostii. Odkryła ona, że była to krew ludzka o pełnym składzie morfologicznym., a ponadto wyraziła swoje wielkie zaskoczenie faktem znalezienia aktywnych białych krwinek, które zazwyczaj pojawiają się w przypadku infekcji. Niemożliwe było jednak przeprowadzenie badań genetycznych, gdyż w tamtych czasach nie były one tak łatwo dostępne.

1 maja 1992 roku, po piątkowej Mszy Świętej, Ministrant odpowiedzialny za przygotowanie rezerwy eucharystycznej znalazł na korporale kawałeczki konsekrowanej Hostii. Zgodnie z wytycznymi Kościoła, dotyczącymi postępowania w takich przypadkach, kapłan włożył kawałeczki Hostii do pojemnika w wodę, a następnie odłożył go do tabernakulum, czekając aż się rozpuszczą. W kolejnych dniach, inni kapłani sprawdzali stan Hostii i zdali sobie sprawę, że nic się nie zmieniło. Siedem dni później, w piątek 8 maja, kapłani otworzyli tabernakulum i zobaczyli, że kawałeczki Hostii przybrały czerwony kolor, przypominający krew. W kolejną niedzielę, 10 maja, podczas dwóch Mszy z niesporami, zauważono małe kropki krwi na patenach, służących kapłanom do podawania Komunii wiernym. W niedzielę, 24 lipca 1994 roku, podczas Mszy dla dzieci, gdy

ministrant odpowiedzialny za Eucharystię brał cyborium z tabernakulum, zobaczył kroplę krwi spływającą po ścianie. Dnia 15 sierpnia 1996 roku, podczas Mszy z okazji Święta Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, ponownie konieczne było włożenie konsekrowanej Hostii, która upadła na ziemię podczas podawania Komunii do pojemnika z wodą, by tam się rozpuściła. Kilka dni później, 26 sierpnia, ministrant odpowiedzialny za



Relikwia Hostii przemieniona w ciało w 1996 roku w Parafii Świętej Marii w Buenos Aires



Ówczesny Arcybiskup Buenos Aires, kardynał Bergoglio, Doktor Castañon Gomez oraz kilku kapłanów Parafii Świętej Marii.



Tabernakulum znajdujące się w Kościele Św. Marii, gdzie przechowywana jest Relikwia Cudu

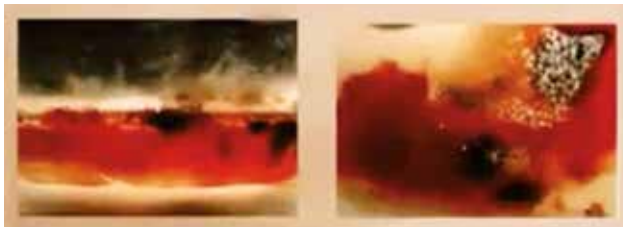
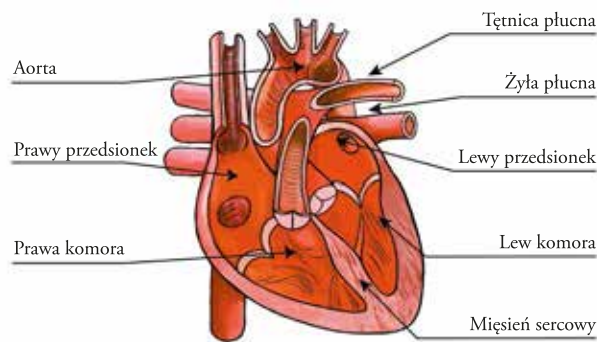


Ksiądz Alejandro Pezet, główny uczestnik Cudu z 1996 roku

«Dnia 26 sierpnia, tabernakulum zostało ponownie otwarte w celu zabrania pojemnika z Hostią, która spadła na ziemię. Stwierdzono jednak, że Hostia nie uległa rozpuczeniu. Co więcej, na jej powierzchni pojawiły się czerwone plamy, które z dnia na dzień stawały się coraz większe. Kapłani z parafii udali się niezwłocznie do Arcybiskupa Buenos Aires, by opowiedzieć mu o zaistniałym zdarzeniu. Podjęto decyzję, by zaczekać przed rozpoczęciem dochodzenia. W 1999 roku, gdy Arcybiskup dowiedział się o tym, że zajmowałem się za darmo badaniami naukowymi tego wydarzenia i polecił mi zająć się tą sprawą. Dnia 6 października 1999 roku udałem się do Buenos Aires, by przepytac 5 kapłanów, będących świadkami wydarzeń, którzy opowiedzieli mi o jeszcze innej konsekrowanej Hostii, z której w maju 1992 roku wypłynęła krew. Kapłani ułożyli ją w wodzie destylowanej - był to jednak najgorszy sposób konserwacji, co sprawiło, że bardzo się zaniepokoiłem. Jak powszechnie

wiadomo, pobierając krew, można otrzymać skład morfologiczny (białe krwinki). W krwi znajdują się liczne białe krwinki o specyficznych właściwościach. W momencie wystąpienia pierwszego cudu, kapłani zwrócili się do jednej ze swoich parafianek, będącej chemikiem, z prośbą o przeprowadzenie analizy krwawiącej Hostii. Odkryła ona, że była to krew ludzka o pełnym składzie morfologicznym, a ponadto, ku jej wielkiemu zaskoczeniu, białe krwinki były aktywne. Niemożliwe było jednak przeprowadzenie badań genetycznych, gdyż w tamtych czasach nie były one tak łatwo dostępne. Zgodnie z wymogami władz kościelnych, pobrałem próbki z 2 krwawiących Hostii, w obecności notariusza arcybiskupiego, który poświadczył legalność moich działań. Chciałbym podkreślić, że jeszcze przed powierzeniem mi tego zadania, ówczesny Arcybiskup Buenos Aires skontaktował się już ze Stolicą Apostolską w sprawie moich referencji. Referencje wystawił Jego Eminencja Gianfranco Girotti, ówczesny podsekretarz w Kongregacji Doktryny Wiary i bliski współpracownik

kardynała Ratzingera. Dnia 21 października udałem się do laboratorium genetyki Forence Analytical w San Francisco, gdzie miały zostać wykonane analizy przyniesionych przeze mnie próbek. Dnia 28 stycznia 2000 roku, w próbkach odnaleziono fragmenty DNA ludzkiego: chodziło o krew ludzką, zawierającą kod genetyczny człowieka. W marcu 2000 roku zostałem poinformowany, że w badaniach uczestniczyć będzie również słynny doktor Robert Lawrence, lekarz sądowy, histopatolog, jeden z największych ekspertów ds. tkanek. Wystraszyłem się, na wiadomość o uczestnictwie doktora Roberta Lawrence'a, jako że jego obecność niosła za sobą dodatkowe koszty, które musiałem ponieść. Przetłumaczyłem jednak sobie, że jego współpraca jest niezbędna, z uwagi na to, że w dostarczonych próbkach odnaleziono substancje przypominające ludzkie tkanki. Doktor Lawrence przebadał próbki i znalazł w nich ludzką skórę oraz białe krwinki. W grudniu 2000 roku, doktor Lawrence oznajmił mi możliwość otrzymania innych próbek DNA».



Dnia 15 sierpnia 1996 roku, ojciec Alejandro Pezet podniósł z ziemi konsekrowaną Hostię, którą umieścił w pojemniku z wodą, by się rozpuściła, a następnie schował ją do tabernakulum. Gdy 26 sierpnia otworzył tabernakulum odkrył, że Hostia wydawała się być pokryta czerwoną substancją.



Kiedy profesor Zugibe dowiedział się, że próbka pochodziła z konsekrowanej Hostii, wykrzyknął niezwykle zdumiony: "Nie wierzę!" On sam opisał w jednej ze swoich książek przypadek pacjenta, który uległ tym samym obrażeniom, co dostarczona próbka którą mu przyniesiono. Doktor Zugibe potwierdził, że materiał z próbki żył w momencie, w którym został przyniesiony do laboratorium.

Również doktor John Walker, profesor z Uniwersytetu w Sydney, w Australii, prowadził badania nad próbką, nie posiadając wiedzy skąd ona pochodzi. W jego opinii, była to próbka skóry ludzkiej, zawierającej również komórki mięśniowe. Co więcej, zaobserwował wystąpienie w niej białych krwinek, nietknięte (należy podkreślić, że poza naszym organizmem rozpadają się po 15 minutach, a w tym przypadku minęło już 6 lat., a one były nadal nienaruszone)".



Należy zauważyć, że po upływie 15 minut od pobrania krwi od dowolnej osoby, białe krwinki rozpadają się. Zatem, z punktu widzenia nauki, w żaden sposób nie można wytłumaczyć faktu, że w roku 2005 białe krwinki zostały odnalezione w próbce z roku 1996. Stanowi to dowód na to, że w momencie pobierania próbek serce nadal żyło.



Profesor Zugibe potwierdził, że badany materiał jest fragmentem mięśnia sercowego znajdującego się w ścianie lewej komory serca, z okolicy zastawek. Co więcej, pacjent od którego pochodziło serce musiał bardzo cierpieć, gdyż te białe ciała wniknęły w tkankę, co wskazuje na fakt, że w pewnych momentach oddychanie było niemożliwe z powodu braku tlenu i każdy wdech był bardzo bolesny. W opinii Profesora, pacjent był bit w okolicach klatki piersiowej. Ponadto, serce żyło w momencie, w którym zostało przyniesione do laboratorium, jako że zostało stwierdzone wystąpienie nietkniętych białych krwinek transportowanych w krwi, co potwierdziło fakt, że materiał z próbki był żywy.



Dnia 2 marca 2004 roku, Profesor Frederick Zugibe z Uniwersytetu Columbia w Nowym Jorku, jeden z najlepszych ekspertów medycyny sądowej, otrzymał próbkę, nie wiedząc, że pochodzi ona z konsekrowanej Hostii, z której wypłynęła krew.



W roku 2001, Profesor Edoardo Linoli z Włoch, który badał również Cud z lanciano, potwierdził, że próbka nie była skórą, lecz prawdopodobnie fragmentem tkanki z ludzkiego serca.

«**N**ie wrześniu 2003 roku, udałem się ponownie do profesora Roberta Lawrence'a, który potwierdził, że w świetle nowych badań, można stwierdzić, że próbka odpowiada tkance serca z występującym stanem zapalnym. Badania potwierdziły zatem, że tkanki te pochodziły z serca z występującym stanem zapalnym, co oznaczało, że osoba, do której serce należało, bardzo cierpiała. W celu ostatecznego rozwiania naszych wątpliwości, udaliśmy się 2 marca 2004 roku do eksperta ds. chorób serca i eksperta medycyny sądowej, profesora Fredericka Zugibe z Uniwersytetu Columbia w Nowym Jorku. Profesor nie wiedział, że dostarczona próbka pochodzi z konsekrowanej Hostii. "Dostarczona próbka, powiedział profesor Zugibe, jest fragmentem mięśnia sercowego znajdującego się w ścianie lewej komory serca, z okolicy zastawek. Co więcej, potwierdził, że pacjent od którego pochodziło

serce musiał bardzo cierpieć. Wówczas spytałem go: "Doktorze, dlaczego ten pacjent bardzo cierpiał?" Profesor odpowiedział: "Pacjent ma zakrzepy, zatem w pewnych momentach oddychanie było niemożliwe z powodu braku tlenu. Męczył się i bardzo cierpiał, gdyż każdy wdech był bardzo bolesny. Prawdopodobnie został uderzony w okolicy klatki piersiowej. Ponadto, w momencie przyniesienia próbki, serce nadal żyło". "Dlaczego?" spytałem. "Ponieważ znaleźliśmy nienaruszone białe krwinki, a białe krwinki są przenoszone wyłącznie we krwi, a zatem jeśli są obecne, to dlatego, że w momencie przyniesienia próbki, serce nadal biło." Wówczas Profesor spytał do kogo należy ta próbka, a gdy powiedzieliśmy mu, że próbka pochodzi z konsekrowanej Hostii, wykrzyknął: "Nie wierzę!" Był niezwykle zdumiony. On sam opisał w jednej ze swoich książek przypadek pacjenta, który uległ tym samym obrażeniom, co dostarczona próbka. "Dzięki

mięśniowi sercowemu, żyje cały nasz organizm. Pewien teolog słusznie zwrócił moją uwagę na fakt, nieprzypadkowo chodziło właśnie o serce. Stanowi to pewien symbol. Poprzez ten cud, Pan chciał nam pokazać, że jego serce było mięśniem, dającym życie całemu organizmowi, podobnie jak Eucharystia daje życie Kościołowi. Dlaczego zatem jest to lewa komora serca? Dlatego, że z lewej komory pochodzi oczyszczona krew, a Jezus jest Tym, który oczyszcza swój Kościół z jego grzechów. "Doktorze, dodał wówczas Profesor Zugibe, w momencie, w którym otrzymałem tę próbkę, serce żyło!" Jego sprawozdanie zostało przesłane dnia 26 marca 2005 roku, 5 i pół roku po rozpoczęciu badań i zawierało następujące wnioski: "Mamy do czynienia z tkanką serca. Mięsień sercowy uległ zmianom w związku z zapaleniem tkanek. Jest to lewa komora serca." Dnia 17 marca 2006 roku, zaniósłem wyniki kardynałowi Jose Marii Bergoglio.